

Gierowski, Józef

Stłumienie powstania chłopów kurpiowskich w 1738 r.

Przegląd Historyczny 44/1-2, 91-100

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JÓZEF GIEROWSKI

STŁUMIENIE POWSTANIA CHŁOPÓW KURPIOWSKICH W 1738 R.

„Jak prędko odebrałem wiadomość o połapanych pryncypałach Kurpików, tak zaraz posyłam *occultatum testem* i kopije listów do mnie pisanych dla informacji W.Xej Mci MWM Pana. Zważyć stąd łatwo możesz, W.X.Mc MWM Pan, że to był *non vanus rumor* o rebelii i buntach tychże Kurpików i weźmiesz *mensuras coercendi* onych od takich *in futurum* inkonweniencji“. — Tymi słowy donosił Józef Wandalin Mniszech, marszałek wielki koronny, o stłumieniu powstania chłopów kurpiowskich w lecie 1738 r. księciu Augustowi Czartoryskiemu, wojewodzie ruskiemu.¹ Potężny magnat zdawał sobie dobrze sprawę z rozmiarów tego ruchu chłopskiego, z którym on sam przez trzy lata nie mógł się uporać. Bo też poważne były te „inkonweniencje“, których powtórzenia obawiał się w przyszłości. Surowa kaza powinna więc była odstraszyć naśladowców, po czym całą sprawę pokryć miało zapomnienie.

Nie podejmą też tego tematu historycy szlacheccy i burżuazyjni. O ile walki chłopów kurpiowskich z najeżdżcą szwedzkim, czy sprzymierzeńcami Augusta III prędko zwróciły ich uwagę, o tyle długo trzeba było czekać na zainteresowanie dziejami wieloletnich walk mieszkańców puszczy ostrołęckiej i łomżyńskiej z rodzimymi feudałami. Dopiero ostatnio poświęcił temu zagadnieniu obszerniejszą pracę B. Baranowski,² który nie tylko zebrał i usystematyzował dotychczasowe wiadomości o dziejach Kurpiów, ale wprowadził także nowe materiały archiwalne, wskazujące na trwałość ich walki z uciskiem feudalnym. W świetle jego badań widać, jak w miarę powiększania się zaludnienia puszczy kurpiowskich, w miarę powstawania na tym terenie gospodarki rolnej, ulegały podwyższaniu czynsze, daniny i powinności chłopów kurpiowskich. Starostowie celowo zakładali „swobody i wole“, przyciągając czasową „wolniczną“ zbiegłych poddanych, by z zaludnionych w ten sposób obszarów czerpać zwiększone zyski.³

¹ J. W. Mniszech do A. Czartoryskiego 17.VII.1738. Rkps Bibl. Czartoryskich 5895, nr. 26143.

² B. Baranowski: *Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem*. Warszawa 1951.

³ Jako charakterystyczny przykład może posłużyć fakt, że mimo konstytucji z 1667 r. nakazującej wydawanie zbiegłych poddanych ze starostwa ostrołęckiego i łomżyńskiego, starosta ostrołęcki uzyskał przywilej, pozwalający na zatrzymywanie zbiegów. Protestował przeciwko temu 29.VII.1670 sejmik różański: „Przywilej dany poddanym w starostwie ostrołęckim, jeśliby zdał się *in oppressionem nobilitatis*, aby był kasowany“. Podobnie skarżyła się na to 14.VII.1670 ziemia łomżyńska. Lauda różańskie i łomżyńskie w Komisji Historycznej PAU.

Wzrastający wyzysk spotykał się z oporem ze strony chłopów. Już od końca XVI wieku ciągnęły się długotrwałe procesy przed sądami referendarskimi. W końcu XVII wieku dochodzi do szczególnie ostrego konfliktu w starostwie łomżyńskim, podczas którego starosta Prażmowski próbował przy pomocy sprowadzonej do Nowogrodu rajtarii zapewnić sobie uległość poddanych. Nie poprawiła się sytuacja Kurpiów po bohaterskiej rozprawie ze Szwedami. Ostatnie lata panowania Augusta II upływają na Kurpiowszczyźnie pod znakiem nędzy i głodu, spowodowanego nieurodzajami, przeludnieniem terenu puszczańskiego i co najważniejsze nieznośnym wyzyskiem ze strony szlacheckich dzierżawców. Kurpiowie zostali wtedy „przymuszeni do uległości wobec starościńskiej administracji, do płacenia zwiększonych czynszów, do zgodzenia się na uciążliwe opłaty propinacyjne“.⁴

Podwójna elekcja 1733 r. i walka o tron w Rzeczypospolitej otwarły przed Kurpiami nowe możliwości. Po ucieczce Leszczyńskiego do Królewca granicząca z Prusami puszcza stała się bazą dla jego zwolenników. Udało im się pozyskać poparcie i samych Kurpiów, to też na tym terenie walka przeciwko Wettynowi przetrwała najdłużej, aż do początków 1736 r.⁵

Abdykacja Stanisława i uznanie przez konfederatów dzikowskich Augusta królem nie uspokoiło bynajmniej Kurpiowszczyzny. Rozpoczął się okres wzmoczonego oporu chłopów kurpiowskich przeciwko wyzyskowi feudalnemu, oporu, który w 1738 r. przerodził się w otwarte powstanie. Odmawiając nadal uznania Sasa królem, Kurpiowie początkowo dążyli do utrzymania uzyskanych od Stanisława „libertacji“. Stanowiły one jakby prawną podstawę ich wystąpień. Inna rzecz, że o zakresie tych „libertacji“ krążyły przesadne wieści. Opowiadano, że obejmowały one uwolnienie od opłaty hiberny, pogłównego, czopowego i szelężnego oraz czynszów na okres pobytu wojsk Leszczyńskiego w Puszczech Kurpiowskich.⁶ Faktycznie zakres „libertacji“ był znacznie mniejszy i dotyczył tylko wolności propinacji. Mianowicie wydany 3 października 1735 r. w Królewcu, pod pieczęcią pokojową Stanisława przywilej uwalniał czasowo Kurpiów, zamieszkałych we wsiach królewskich, duchownych i prywatnych, od wszelkich opłat propinacyjnych na rzecz skarbu państwa i dworu: „Strzelcom pomienionym *vulgo* Kurpikom piwa robić, gorzałki pędzić i one szynkować i sprzedawać *sine ullo publico* do skarbu Rzpltej tam znajdującego się *et privato* do dworu *censu*, póki się tam pomienione partie wojsk naszych i Rzpltej znajdować będą, *autoritate* tego uniwersału naszego, *tanquam beneficio usi et commodo publico innixi* pozwalamy“. Celem „libertacji“ było zapewnienie zaprowiantowania oddziałów znajdujących się w puszczech łomżyńskiej, ostrołęckiej i przasnyskiej przez miejscową ludność. Wojsko miało czuwać nad tym, by Kurpiowie „nie byli do jakichkolwiek *propinationum* podatków pociągani i przymuszani“. Nie omieszkał przy tym Stanisław podkreślić silnie czasowego ograniczenia „libertacji“, która w przyszłości w niczym nie miała umniejszać dochodów skarbu Rzpltej i właścicieli, czy dzierżawców.⁷

⁴ Baranowski: Walka chłopów kurpiowskich, s. 107.

⁵ S. T r u c h i m: Konfederacja dzikowska. Poznań 1921, s. 118.

⁶ J. C. von Raab do A. Czartoryskiego 1.VII.1738. Rkps Bibl. Czartoryskich 2610, s. 309—11 oraz 5927, nr. 32892.

⁷ „Kopia libertacji od Najjaśn. Stanisława Kurpikom danej“ 3.X.1735. Rkps Ossolineum 3580, s. 58.

Czasowe zwolnienia poddanych od podatków, czy innych powinności, celem uzyskania ich pomocy nie były zjawiskiem wyjątkowym w Rzeczypospolitej. W obliczu najazdu szwedzkiego wydawał na przykład takie zwolnienia Jan Kazimierz.⁸ Zastanawia raczej w tym wypadku stosunkowo późny termin wydania „libertacji“, gdyż wojska konfederackie działały na terenie puszczańskim przynajmniej od początków 1735 r. Prawdopodobnie Leszczyński nie chciał popieraniem Kurpiów zrażać sobie okolicznej szlachty. Ta jednak, zaniepokojona „zuchwałością, swawolą i buntami chłopskimi w puszczech łomżyńskiej i ostrołęckiej“, w lecie tegoż roku przystąpiła na sejmiku w Łomży do konfederacji warszawskiej, wyrażając nadzieję, że August III znajdzie sposoby na „uskromienie tych ekscesów“.⁹ W tej sytuacji, wobec wzmożonego nacisku nieprzyjaciela, utraciwszy poparcie szlachty, Stanisław dla silniejszego powiązania ze sobą Kurpiów zapewnił im pewną ulgę w ciężarach przez uwolnienie od opłat propinacyjnych, o co bezskutecznie walczyli od kilkunastu lat. Krok ten, wbrew chyba tendencjom Leszczyńskiego, musiał przyczynić się także do zaostreżenia stosunków między puszczańskimi chłopami a szlachtą. Ostateczna katastrofa niefortunnego elekta przyspieszyła tylko wybuch nieuchronnej walki.

Tymczasem miejscowa szlachta, która sama nie mogła poradzić sobie z Kurpiami, uzyskała ważnego sprzymierzeńca. Po zakończeniu wojny domowej, kiedy trudno było nadal używać przeciwko poddanym wojsk rosyjskich, czy saskich, pojawił się wśród dzierżawców królewskich puszczańskich wpływowy magnat, Mniszech, marszałek wielki koronny. Drogą cesji, zapewne w związku z małżeństwem swego syna Jerzego z Szembekówną, uzyskał on od kanclerzyny Ewy Szembekowej trzymane przez nią dobra Kupinki, Kolno, Czerwone i Nowogród, po czym wyrobił sobie w 1736 r. konstytucję sejmową, która polecała mu poskromienie Kurpików, przekreślając ich pretensje, oraz utwierdzała Mniszcha w świeżo uzyskanych majątkach.¹⁰ Nie spodziewając się teraz większych trudności zdał całą sprawę na swych ekonomów, a sam wybrał się na kurację do Cieplie.

Dalszy przebieg wypadków można odtworzyć w oparciu o znalezione przez St. Szczotkę raport kapitana von Raaba,¹¹ oraz na podstawie wyroku sądowego przeciwko powstańcom kurpiowskim.¹² Po sejmie pacyfikacyjnym ekonomowie próbowali przywrócić dawne porządki. Ekonom w starostwie ostrołęckim narzucał chłopom trzykrotnie wyższe podatki, obracając nadebraną sumę na swój zysk. Niechętnych sobie poddanych przepędzał z ziemi i z domów; co mógł grabił, zabierając ostatni kawałek chleba. Na skargi chłopskie odpowiadał biciem.¹³ Nie inaczej poczynił sobie ekonom włości kupiskiej, Jerzy Pleczyng. Pociągał Kurpiów do pańszczyzny, sprawował egzekucje wojskowe dla wybierania podatków. Dla zapewnienia sobie po-

⁸ St. S z c z o t k a: *Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim*. Lwów 1939, s. 16 nn.

⁹ *Laudum łomżyńskie 21.VII.1735*. Komisja Hist. PAU. Zob. też J. Gierowski: *Luźni ludzie na Mazowszu*. Przegląd Historyczny XL, s. 178.

¹⁰ *Volumina Legum VI*, s. 670.

¹¹ *Rkps Bibl Czartoryskich 2610*, s. 309 — 11. Zob. też S z c z o t k a: *Przyczynki do dziejów buntów chłopskich w dawnej Polsce*. Wleś i Państwo 1946 nr. 6(23), s. 462 — 3, oraz B. Baranowski: *Walka chłopów kurpiowskich*, s. 120 — 5.

¹² Kopia oblaty wyroku, dokonanej w Kolnie 24.VII.1738. *Rkps Ossolineum 3580*, s. 78 — 81. Wyrok pisany fatalną łacina. W dalszym ciągu powoływać się nań będziemy tylko w wypadku dosłownego cytowania.

¹³ S. S z c z o t k a: *Przyczynki do dziejów buntów*, s. 463.

słuszeństwa werbował strzelców dworskich, którzy zaprzysięgali mu wierność i pilnowali wykonywania poleceń.

Bezwzględne postępowanie ekonomów spotkało się z wzrastającym oporem Kurpiów. Początkowo przejawiał się on w odmawianiu posłuszeństwa dworowi, sprzeciwianiu się daninom i pańszczyźnie. Nie płacono czynszów, ani podatków. Rozchodzili się wciąż wieści o bliskim powrocie Leszczyńskiego na tron. Nie rezygnowano więc ze stanisławowskich „libertacji“. Gdy Pleczyng spróbował drogą przymusu przy pomocy swych strzelców stłumić opór, przeciwstawiono mu się z bronią w rękę.

Odtąd ruch chłopów kurpiowskich przybrał już bardziej zorganizowane formy. Urządzono wielką schadzkę, na którą przybyło kilkaset osób, by obrać przywódców i ustalić plan działania. Ruch objął tym razem głównie tereny starostwa leśnego kolneńskiego i nowogrodzkiego, położone między Szkwą i Pisą, podmokłe, trudno dostępne. Obszary te były terenem ożywionej kolonizacji w początkach XVIII wieku; znajdowało się tutaj wielu zbiegłych poddanych. Oni też stanowili większość wśród przywódców ruchu, należąc do najbardziej nieprzejednanego elementu. Główny ośrodek oporu stanowiły wsie Łyse, Kuzie, Dęby, Wejda i Szarafin (Serafin). Każda wieś miała swego przywódcę, nieraz dwóch, którzy w razie potrzeby pełnili dowództwo wojskowe i porozumiewali się z innymi wsiami. Brali oni zapewne też udział w radzie, kierującej całym ruchem — nie miała jednak ona chyba zamkniętego składu i każdy uczestnik ruchu mógł brać w niej udział. Według oceny von Raaba ruchem kierowało w sumie około stu ludzi. Znaleźli się wśród nich najbardziej zdecydowani przeciwnicy szlachty, między innymi i ci, którzy przed dwudziestu laty rozstrzelali miejscowego ekonoma, Krajewskiego. Najważniejszą rolę odgrywał chłop ze wsi Łyse, Marcin Dziekciarczyk, którego wyrok nowogrodzki nazywa głównym przywódcą całego buntu. W jego rękę spoczywało zapewne ogólne kierownictwo nad działaniami wojskowymi.

Przed rozprawą ze szlachtą trzeba było zapewnić sobie jedność działania ze strony samych Kurpiów. Obok bowiem stronnictwa powstańczego istniało również stronnictwo ugodowe, które obawiało się represji i wybierało drogę kompromisu.¹⁴ Otóż wezwano wszystkich do współdziałania z ruchem powstańczym, do solidarnego wypowiedzenia przez wszystkich Kurpiów posłuszeństwa dworom. W stosunku do opornych stosowano przymus; tych, którzy agitowali przeciw powstaniu „za nieprzyjaciół poczytawszy nachodzili, bili, rabowali, póki do nich zmuszeni nie przystąpili“.¹⁵ Ostro rozprawiano się też z karczmami dworskimi. Trunki poniszczono lub wypito bez zapłaty, karczmy porozbijano, karczmarzy przepędzono.

W tym samym czasie trwały przygotowania do wystąpienia na zewnątrz. Próba masowego marszu „hurmem“ do grodu, dla oblatowania „libertacji“ stanisławowskich nie powiodła się wskutek przeciwdziałania ze strony szlachty. Wtedy chłopci zaczęli szykować się do zniszczenia dworu ekonoma w Czerwonem, do napadów na urzędników i szlachtę, „od których kiedy jakie mieli krzywdy“.¹⁶ Samemu Pleczyngowi grożono śmiercią. Jeden z przywódców ruchu, Adam Wszarczyk zapowiadał

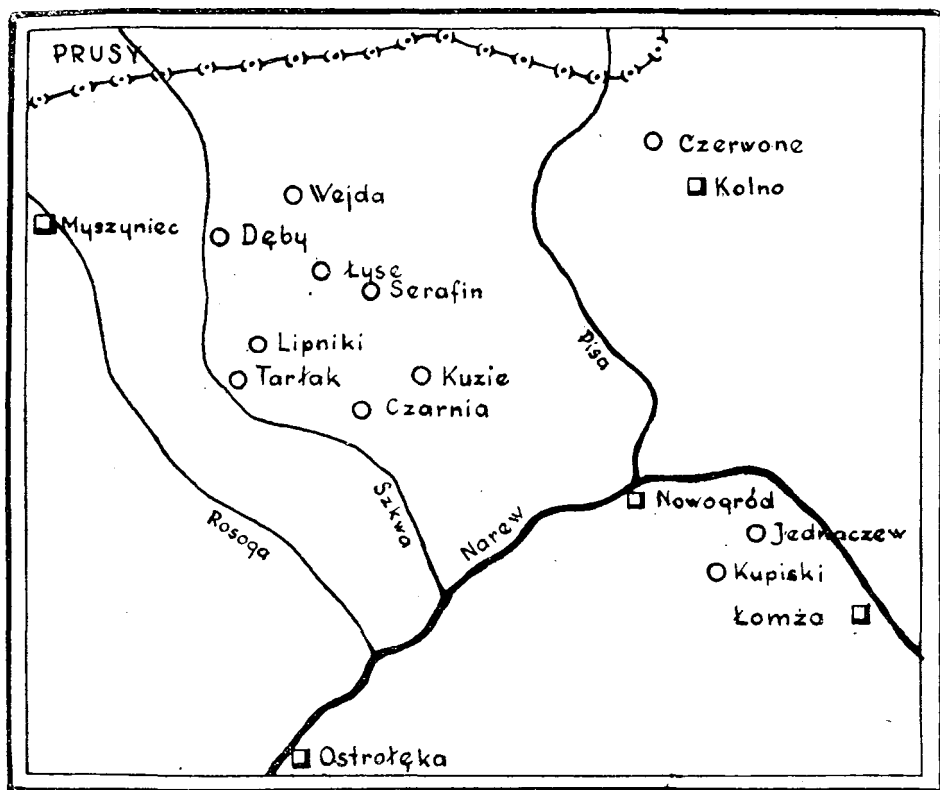
¹⁴ B. B a r a n o w s k i: Walka chłopów kurpiowskich, s. 122.

¹⁵ Bibl. Czartoryskich 2610, s. 310; podobnie rkps Ossolineum 3580, s. 80: *nollentes pugnīs et oppresionibus adēgisse*.

¹⁶ Rkps Bibl. Czartoryskich 2610, s. 309.

na jarmarku w Kolnie: „Był tu przed tym ekonomem Krajewski, a zginął przez dawniejszych naszych antecessorów. I ten tu nie dłużej będzie rządził”.¹⁷

W kwietniu 1738 r. pojawił się na objętych wrzeniem terenach oddział wojskowy, wysłany na egzekucję zaległych należności podatkowych. Była to próba zastraszenia Kurpiów, którzy stanowczo odmawiali wszelkich opłat na rzecz skarbu Rzpltej.



Teren powstania kurpiowskiego w 1738 r.

Wysłany pod dowództwem porucznika Barnaby Suchodolskiego oddział należał do najlepszego chyba wtedy regimentu koronnego, do królewskiej gwardii pieszej. Regiment królewskiej gwardii pieszej, znajdujący się od 1729 r. pod szefostwem Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego,¹⁸ starannie szkolony na wzór niemiecki przez cudzoziemskich przeważnie oficerów, przeszedł świeżo przeszkolenie bojowe, biorąc udział w obronie Gdańska. Wprawdzie po powrocie do Warszawy i do jego szeregów wkradła się dezercja, jednak Czartoryski starał się o utrzymanie dyscypliny, tak, że regiment nadal odbijał korzystnie na tle ówczesnych wojsk koron-

¹⁷ Rkps Ossolineum 3580, s. 79—81.

¹⁸ Wł. Konopczyński: Czartoryski Aleksander August. Polski Słownik Biograficzny IV, s. 272—3.

nych.¹⁹ Spokojnie też zapewne kierował Pleczyng oddział Suchodolskiego na egzekucję do puszczy kurpiowskiej, przydzielając mu za przewodnika strzelca dworskiego, Stanisława Szablaka. Nie spodziewał się, by Kurpiowie ośmielili się na stawienie oporu.

Bez poważniejszych przeszkód oddział dotarł do ośrodka oporu chłopskiego, do królewskiej Łyse. Gdy żołnierze rozkwaterowali się po domach, Dziekciarczyk przystąpił do działania. Początkowo przez żonę, potem przez sąsiada, wreszcie osobiście zwołuje chłopów z okolicznych wsi. Zjawili się powstańcy ze wsi Dęby, pod dowództwem Tomasza Darmofała, ze wsi Kuzie z Wojciechem Rachubką i Marcinem Marczakiem na czele, ze wsi Szarafin z przywódcą Wojciechem Krzynówkiem. Niespodziewanie zaskoczeni w nocy żołnierze nie stawili większego oporu, tłumacząc się, że egzekucję wykonywali z polecenia swej komendy. Powstańcy odebrali wybrane pieniądze podatkowe i zmusili oddział gwardii królewskiej do wycofania się na Kolno. Nie powiodła się tylko próba ujęcia przewodnika, wspomnianego Stanisława Szablaka. Cofającemu się wojsku zabiegli rankiem drogę powstańcy ze wsi Wejdy, prowadzeni przez Tomasza Obrażnika i Mikołaja Parciaka. Po krótkiej walce przegnali oni żołnierzy królewskich, którzy zostawili na placu 3 strzelby i 2 łodzie. Rozbity oddział dotarł 1 maja do Kolna, gdzie w aktach wójtowskich zamieszczono protestację i wywiedzenie ran poturbowanych żołnierzy.²⁰

Zwycięstwo we wsi Łyse wzmogło poczucie siły wśród chłopów — wyrok nowogrodzki nazywa je „przyczyną i początkiem zła“. Wzrosła natychmiast liczba wsi, które przyłączyły się do ruchu, odmawiając pełnienia powinności dworskich i płacenia czynszów. Nic nie pomogło uwięzienie przywódcy — Marcina Dziekciarczyka, który dostał się w dyby Pleczynga. Wobec groźnej postawy Kurpiów, którzy listownie zapowiedzieli odwetowy napad na dwór ekonomy, Pleczyng nie ośmielił się trzymać uwięzionego. Po tym nowym sukcesie Dziekciarczyk wzmagą propagandę powstańczą. Mnożą się schadzki, do wszystkich okolicznych wsi rozsyła się oddziały powstańców, które perswazją, czy przymusem nakłaniały niechętnych do współdziałania. Zbierano również pieniądze na potrzeby ruchu. Sięgano propagandą do miast, zapowiadając rychłe rozszerzenie się powstania na miasta i na dalsze wsie. Rozpowiadano tę wiadomości po Kolnie i Nowogrodzie w czasie jarmarków, kiedy łatwiej było pozyskać sobie zarówno biedotę miejską, jak i chłopów z odleglejszych wsi. Od radnych miejskich w Nowogrodzie zażądano nawet dostarczenia powstańcom prowiantu. Ruch przelewał się poza tereny puszczy, zataczając coraz szersze kręgi. Przyłączali się do niego nawet strzelcy dworscy, wypowiadając posłuszeństwo dworom.

Powstańcy kurpiowscy stanowili coraz większe niebezpieczeństwo dla szlachty. Chłopi rozpoczynali napady na dwory, zmuszając szlachtę do opuszczania swych siedzib. Jak stwierdza jeden z uniwersałów „niektórzy obywatele tamecznego kraju, nie mogąc *secure* w domach swoich siedzieć, zaczynają się tułać po cudzych miejscach i klasztorach“.²¹ Porażka wojska zmusiła szlachtę do szukania czasowego

¹⁹ Do dziejów tego regimentu sporo materiałów w Bibl. Czartoryskich, m. inn. rkps 2600 (lista gwardii królewskiej z 1734 r.), 2630, 2635 i inn.

²⁰ Wiadomość o protestacji w rkps Ossolineum 3580, s. 79.

²¹ Uniwersał Józefa Potockiego, hetmana w. k. z 17.VI.1738. Rkps Ossolineum 3580, s. 23.

kompromisu, który powstrzymałby rozmach powstania. Odwoływanie się do pomocy marszałka w. k. nie przyniosło narazie poważniejszych rezultatów. Bezowocny pozostał list ostrzegawczy, nadesłany przez Mniszcha, publikowany po kościołach z ambon i po miastach w czasie jarmarków, w którym marszałek wzywał Kurpiów do spokoju i posłuszeństwa. Próby pertraktowania z powstańcami, które podejmował z ramienia Mniszcha wójt lipnicki, Wawrzyniec Jurski, skończyły się przepędzeniem go z Lipnik. Niewiele skuteczniejsza była pomoc kleru. Rektor kolegium jezuickiego w Łomży, Jan Gieszewicz udał się nawet 27 maja na schadzkę chłopską do wsi Czarnia i wzywał Kurpiów do zaprzestania buntów i wystosowania do króla supliki o rozpatrzenie krzywde. W imieniu chłopów odpowiedział Mikołaj Parciak, odrzucając te propozycje i stwierdzając, że Augusta za króła nie uznają. Jako warunek spokoju zażądał zaprzestania pobierania podatków i nakładania pańszczyzny. Tak więc i te pertraktacje nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Wszystkie te próby porozumienia dały przeciw feudalom czas na zorganizowanie rozprawy z powstańcami. W zgodnym wysiłku przygotowywały teraz likwidację ruchu chłopskiego głowy najbardziej zwaśnionych rodów magnackich. Poruszono wszelkie niemal sprężyny niedołężnego aparatu państwowego Rzeczypospolitej, aż do króla włącznie. Zapewne na instancję Mniszcha wdał się w sprawę hetman wielki koronny, Józef Potocki, który w sprawach buntów chłopskich miał nielada doświadczenie, porając się z ustawiczną ruchawką chłopską na Ukrainie. 17 czerwca polecił hetman batalionowi gwardii pieszej koronnej w pełnym składzie (820 ludzi) pod komendą pułkownika wyruszyć natychmiast przeciwko Kurpiom. Batalion miał poprzedzać oddział zwiadowczy w sile kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi pod dowództwem oficera, który by miał za zadanie przeprowadzenie wywiadu. Powinien był stwierdzić, gdzie znajdowali się „pryncypalowie“ powstania i w miarę możliwości pojmać ich dla surowego ukarania. Gdyby powstańcy nie byli rozproszeni po wsiach, lecz trzymali się razem i przyłączyliby się do nich „drudzy jacy swywołni ludzie i hulajstwo“, polecał hetman ściśle współdziałanie z ekonomami, którzy mieli dostarczać potrzebne wiadomości. W takim wypadku batalion miał działać w całości, bez dzielenia się na mniejsze oddziały.²²

Na wykonanie tego zadania pozostawiał hetman czas do września, to jest do powrotu króla i rozpoczęcia sejmu w Warszawie. Wykonaniem rozkazu miał zająć się szef regimentu, August Czartoryski. Wojewoda ruski wysłał najpierw do Łomży oficera pułkowego, kapitana J. C. von Raaba, który miał mu zdać relację z sytuacji na Kurpiowszczyźnie i przedstawić plan działania. Raab porozumiał się z Pleczyngiem i zaproponował obsadzenie wojskiem Nowogrodu i Kolna, a potem wyłapanie przy pomocy strzelców dworskich przywódców ruchu.²³ Plan ten, aprobowany przez Mniszcha, który dla ustalenia metod działania specjalnie wezwał jeszcze Pleczynga do Warszawy, Czartoryski przyjął, po czym pod dowództwem pułkownika Antoniego de Redberk batalion wyruszył przeciwko Kurpiom.

Tymczasem Mniszech, zaniepokojony przewlekaniem się groźnej sytuacji w swych królewsczyznach łomżyńskich, sięgnął jeszcze do pomocy królewskiej. Przesyłając Augustowi III życzenia z okazji urodzin członka rodziny królewskiej, zwrócił się marszałek jednocześnie i do Brühla z prośbą o poinformowanie monarchy o położe-

²² j. w.

²³ Rkps Czartoryskich 2610, s. 311.

niu na Kurpiowszczyźnie i osobistą interwencję króla przez wystosowanie upomnienia i wezwania Kurpiów do spokoju. August III uważał jednak „*que le meilleur expedient pour faire passer á ces gens l'envie de remuer est d'intimider les autres par l'exemple de la punition de quelques uns d'entre eux*“,²⁴ Tyle więc mogli Kurpiowie oczekiwać, gdyby posłuchali rady Gieszewicza. August III wzywał poprostu do zastosowania najsurowszych środków. Jakkolwiek decyzja królewska nadejdzie dopiero po zdławieniu ruchu, będzie ona patronować dokonany faktom.

Wypadki na Kurpiowszczyźnie zaczęły się teraz toczyć szybko. Siódmego lipca, zapewniwszy sobie pomoc przybyłego oddziału zwiadowczego pod dowództwem Suchodolskiego, Pleczyng polecił strzelcom dworskim, zebranych w Czerwonem, wykonanie zdradzieckich planów. W ciągu jednej nocy zaskoczyli oni w kilku miejscach nie spodziewających się napaści przywódców ruchu. Schwytano sześciu, pozostali — wśród nich Dziekiarczyk, Parciak i Marczak — ukryli się wraz z większością chłopstwa w puszczy. Sytuacja była naprężona, Pleczyng daremnie ogłaszał dla wszystkich pozostałych amnestię i wzywał do stawienia się na komendę wojskową. Za powstańcami ujmowały się nawet jednostki spośród zdeklasowanej szlachty. Niejaki Nowowiejski, któremu odebrano dzierżawę starostwa piaseczyńskiego, wszczywał nawet agitację za poparciem Kurpiów. Jednak przewaga wojskowa po stronie feudałów była zbyt wyraźna. Schwytanych przywódców oddano natychmiast w ręce wojska — narazie Suchodolskiego, a po kilku dniach sprowadzono ich do Nowogrodu, gdzie stał tron gwardii.²⁵ O odbicie trudno się było już kusić, a surowy wyrok sądowy miał zastraszyć zwolenników dalszej walki.

Kurpiowie zostali wyraźnie zaskoczeni przybyciem wojska — zbyt ufali zapewne w swe siły po poprzednich sukcesach; zaniedbali też wyraźnie należytej ostrożności. Być może, że pilne roboty gospodarskie uniemożliwiały im stałe pogotowie bojowe. Poważnym niedociągnięciem ruchu było, że przywódcy jego nie potrafili w stosownej chwili rozniecić powstania szeroko poza terenem puszczańskim, co tłumaczy się w pewnej mierze tym, że Kurpiowszczyzna otoczona była dość zwartym łańcuchem wsi szlachty zagrodowej. Pertraktacje i agitacja szlachecka osłabiły zapewne ducha walki wśród powstańców, zwiększyły się wpływy stronnictwa ugodowego. Nie zdobyto sobie poparcia miast — przeciwnie bogatsi mieszczaństwo, zwłaszcza z Nowogrodu, związani pochodzeniem częściowo ze szlachtą, zastraszeni pogłoskami o zamierzonym rabowaniu miast, współdziałali ze szlachtą. Natomiast szlachta potrafiła wykorzystywać wewnętrzne konflikty klasowe wśród samych Kurpiów. Bez wydatnej bowiem pomocy ze strony strzelców dworskich, którzy rekrutowali się spośród niechętnych powstaniu elementów chłopskich, nie było mowy ani o ujęciu przywódców, ani o prędkim pokonaniu powstańców. Wojsko szlacheckie nie próbowało żadnych samodzielnych penetracji w głąb puszczy.

Mimo osiągniętego sukcesu szlachta jeszcze nie czuła się pewnie. W obawie przed jakimiś rozpaczliwymi próbami uwolnienia więźniów pośpiesznie rozpoczęto postę-

²⁴ Brühl do Mniszcha 2.VIII.1738. Rkps. Ossolineum 2580, s. 93.

²⁵ „Kopia listu JMPana Plecinga, ekonoma dóbr kupieckich, do JWJMPana Marszałka W. Koronnego pisanego“ 14.VII.1738. Rkps. Bibl. Czartoryskich 5915 nr 29906. Schwytani przywódcy byli to „jeden Darmofał, który się mianował królem, drugi Rachubka, który się nazywał starostą, trzeci Obrażnik, który wszystkich do tego przywodził, aby mnie zgładzili z tego świata, i innych trzech...“ Wyrok sądowy nie wspomina jednak o tych zarzutach.

powanie sądowe. Pośpiechu tego domagał się i sam Mniszech. Z jego to polecenia już 21 lipca odbyło się w Nowogrodzie posiedzenie sądu, w asyście wszystkich oficerów, pod ochroną wojskową. Był to specjalny sąd mieszany, w którego skład wchodził wójtowie kolneński i łomżyński, komornicy ostrołęcki i kolneński oraz członkowie miejskiego sądu nowogrodzkiego. Na czele sądu stanął wysunięty przez Pleczynga regent i wójt kolneński Maciej Filipkowski, którego osoba gwarantowała wydanie wyroku zgodnego z życzeniami marszałka wielkiego koronnego. Poza tym w imieniu Mniszcha, jako strony oskarżającej występował niedoszły mediator, Wawrzyniec Jurski; patronem oskarżonych był mieszczanin nowogrodzki Zygmunt Nowowiarski. Oskarżenie dotyczyło wszystkich przywódców ruchu, zarówno uwięzionych, jak i „czasowo“ zbiegłych. Wyrok zapadł surowy, zgodnie z życzeniami zainteresowanych feudałów.

Tak więc Marcina Dziekiarczyka, jako przywódcę ruchu, skazano zaocznie na rozćwiartowanie i wbicie na pal, podobnie na rozćwiartowanie skazano zaocznie Mikołaja Parciaka, również jako przywódcę i za obrazę króla. Obydwaj oni, wraz ze skazanym zaocznie na 200 plag Mateuszem Marczakiem, zostali obłożeni wieczną infamią. Każdy miał prawo ich schwytać i oddać w ręce kata. Spośród ujętych przywódców na karę śmierci przez powieszenie skazano Tomasza Darmofała, Wojciecha Rachubkę i Tomasza Obrażnika za kierowanie ruchem w poszczególnych wsiach. Wyrok miał być wykonany bezzwłocznie przez nowogrodzkiego kata, miejsce stracenia wyznaczono za mostem na rzece Pisie w stronę puszczy. Pozostałych oskarżonych skazano na okrutne plagi. Najsurowsze przypadły Adamowi Wszarczykowi, za groźby wobec ekonoma i Janowi Szablakowi, strzelcowi dworskiemu, za niedotrzymanie przysięgi wierności wobec dworu. Każdy z nich miał otrzymać przez 3 dni po 100 plag. Przez dwa dni miał otrzymywać po 100 plag Wojciech Krzyńówka; Stanisław Wszarczyk skazany został na 50 plag. Zaocznie skazano na 100 plag Antoniego i Jana Chojnickich, oraz Sylwestra Wszarczyka, wszystkich za udział w spisku.²⁶

Trudno stwierdzić, czy wyrok nowogrodzki zakończył całkowicie dzieje powstania kurpiowskiego. Prawdopodobnie przywódcy ruchu, którym udało się ukryć przed wojskiem, próbowali w dalszym ciągu walki; wskazywałby na to pośpiech w przeprowadzaniu postępowania sądowego i wykonaniu wyroku na uwięzionych, oraz obłożenie infamią zbiegłych przywódców ruchu. Można jednak wątpić, czy udało im się zorganizować jeszcze jakiś poważniejszy opór. Wśród Kurpiów przeważały bowiem tendencje kapitulacyjne. Wymownym przejawem ich była suplika poddanych starostwa ostrołęckiego, którzy także brali udział w ruchu i których opór został również stłumiony przez wojsko. W suplicie tej, złożonej na ręce dowódców wojskowych uznawano słuszność surowej kary, wyrzekając się wszelkich pretensji do „libertacji“ stanisławowskich.²⁷

²⁶ Rkps Ossolineum 3580, s. 81. Wyrok podpisali: Maciej Filipkowski, pisarz ziemski i grodzki i wójt kolneński; Stanisław Włoszczewski, wójt łomżyński; Michał Mierzejewski, komornik z kolneński; Bartłomiej Łuba, komornik z ostrołęcki; Mateusz Pawłowski, landwójt nowogrodzki; Walenty Jarosik, burmistrz nowogrodzki.

²⁷ S. S z c o t k a: Przyczynki do dziejów buntów, s. 463.

A jednak krwawy wyrok nowogrodzki nie przyniósł oczekiwanych przez Mniszcha rezultatów. Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem będzie ciągnęła się jeszcze przez długie lata, jakkolwiek opór chłopski nie przybierze już tak ostrej formy, jak w 1738 r. Już lata czterdzieste przyniosą nowe zatargi ze szlachtą na Kurpiowszczyźnie.²⁸ Niepotrzebnie też łudziła się szlachta łomżyńska, gdy swym posłom sejmowym w 1740 r. polecała dziękować Mniszchowi, że „hardość i swobodę zuchwałych Kurpików, którzy na ziemię naszą różne nieszczęśliwości przez swoją licencję ściągnęli, tam *fortaliter, quam provide et prudenter* poskromić raczył i do należytego prawa i zwierzchności posłuszeństwa przywiódł”.²⁹

²⁸ B. Baranowski: Walka chłopów kurpiowskich, s. 127 nn.

²⁹ Instrukcja łomżyńska z 22.VIII.1740. Komisja Hist. PAU.

ма" (Diariusz Oświęcima) изданным Чермаком. Найденные автором судебные показания некоего Колаковского, арестованного шляхтой и обвиненного вместе с Гржибовским в приготовлении этого восстания, позволило гораздо обширнее, чем это было возможно до настоящего времени, изложить эти приготовления.

Показания Колаковского в первую очередь пролили гораздо больше света на личности организаторов восстания, происходящих по большей части из бедной, деклассированной шляхты. На основании этих показаний можно принять, что подготовка к восстанию являлась фрагментом широкой акции, возбужденной Хмельницким, который задавался целью возмутить народ во всей Речипосполитой. По показаниям Колаковского он сам и его товарищи из Украины прибыли в Велькопольску вдоль Карпатских Гор (Podkarpacie) и побывали в большей ее части, сосредоточив наконец свою деятельность в окрестностях Лёнда и Познаня. Важнейшей своей задачей они считали подготовку целого ряда местных агитаторов, которые в свою очередь должны были всколыхнуть население сельское. Намеченные Грибовским (несомненно настоящим вождем группы революционных деятелей) будущие организаторы народного движения, это по показаниям Колаковского почти исключительно вольные люди (ludzie luźni), коробейники (wędrownicy kramarzy), нищие, отставные солдаты. Показания Колаковского проливают яркий свет на жизнь его и товарищей в Велькопольске, позволяют довольно точно определить их маршрут и наконец до некоторой степени выясняют причины падения восстания.

ЮЗЕФ ГЕРОВСКИ

ПОДАВЛЕНИЕ ВОССТАНИЯ КУРПЁВСКИХ КРЕСТЬЯН В 1738 Г.

Обстоятельства, которые сопровождали подавление восстания курпёвских крестьян в 1738 г., не были точно известны вплоть до настоящего времени. Только хранящиеся во Вроцлаве в „Оссолинзуме" материалы архива Мнишхов, а также переписка Чарторьских, хранящаяся в рукописном отделении Библиотеки Чарторьских в Кракове, позволяют определить ход этих событий. Вооруженное движение в районе Курпёв началось в связи с двойным избранием Станислава Лещиньского и Августа III. Лещиньски, желая побудить Курпёв к военным действиям, уже в момент провала его дела, 3.X.1735. даровал им т. наз. libertacje (либертации), гарантирующие Курпям вольность выделки и продажи спиртных напитков на время пребывания на их территории королевских войск. Несмотря на капитуляцию дзиковских конфедератов движение Курпёв продолжалось, превращаясь в антифеодальное крестьянское восстание. „Либертации" являлись „юридическим" основанием для этих действий. Попытки сломать крестьянское сопротивление при помощи магнатских экономов привели только к упрочению организации этого движения, во главе которого стал Марцин Дзекярчик. Под его предводительством крестьяне успешно прогнали отряд гвардейской пехоты, командированный для взимания податей. Лишь концентрация целого батальона этой гвардии в непосредственном соседстве курпёвской пуци, а также вербовка более многочисленных отрядов магнатских стрельцов позволили подавить восстание. В начале июля 1738 стрельцы неожиданно арестовали нескольких вожаков восстания, которые были немедленно преданы войскам. После краткого судебного разбирательства был вынесен приговор, на основании которого трех

арестованных вожаков казнили, остальных же присудили к жестоким телесным наказаниям. Нескольких повстанцев суд приговорил заочно, между прочим сбежавшего Дзекцярчика. Этот кровавый приговор, хотя и затормозил на некоторое время действия восставших крестьян, но тем не менее не подавил сопротивления Курпёв, которое усилилось снова в 1740 году.

ЭМАНУЭЛЬ РОСТВОРОВСКИ

ПАВЛОВСКАЯ РЕФОРМА ПАВЛА КСАВЕРИЯ БРЖОСТОВСКОГО

Вопрос реформы в Павлове, которую провел Бржостовский, неоднократно рассматривался в польской исторической литературе, не дождался однако до настоящего времени основательной обработки. В давней историографии ширилась легенда о благотворительном характере реформы, чему способствовали произведения самого Бржостовского, человека, применяющего в большой степени авторекламу. На основании многочисленных произведений Бржостовского, голосов современников о Павлове и неиспользованных до настоящего времени архивных материалов автор предпринял анализ павловской реформы.

Павловское имение представляло собой не магнатскую латифундию, а дворянскую земельную собственность, состоящую из нескольких деревень, а потому Бржостовского совершенно неправильно причисляют к магнатам - реформаторам. Основной смысл реформы состоял в отмене барщино- фольварчного (усадебного) хозяйства и в переходе на денежный чинш. Проведенный осторожно и постоянно переход этот был возможен, так как Павлов находился в районе с развитыми отношениями рынка, а индивидуальное, мелкотоварное хозяйство павловских крестьян стояло на высоком уровне. Бржостовский ввел столь высокие чинши, что после парцелляции усадебных земель между крестьян (в 1786 г.) он выручил гораздо больший доход, чем в 1767 г., когда вступил во владение этим имением с фольварчной установкой хозяйства. Он держался мнения, по которому признавал превосходство индивидуального крестьянского хозяйства над малопроизводительным, крепостным трудом. И действительно, павловские, сельские хозяева, заинтересованные результатами производства, работали столь продуктивно, что даже уплатив помещику высокий чинш, были в состоянии повышать уровень своих хозяйств.

Крестьяне желая платить высокий чинш, должны быть хорошими хозяевами, а также располагать соответствующим оборудованием и необходимым количеством рабочей силы. Павловские собственники, хорошо снабженные землей и упряжкой, в большой степени пользовались наёмным трудом безземельного сельского населения. Павловская деревня не была однородной — здесь уже имеется расслойка крестьян. Бржостовский, заботясь о высоком уровне крестьянского хозяйства, поощрял сельско- хозяйственное просвещение и внимательно относился к вопросам, связанным с состоянием здоровья его крестьян.

Отменив у себя фольварчное (усадебное) хозяйство павловский помещик освободился от столь высоких тогда издержек, по управлению имением. Административные функции (впрочем очень упрощенные в условиях чиншевого хозяйства) он передал в руки т. наз. „самоуправления”, назначаемого баринном из

les préparatifs d'une insurrection entreprise en Grande Pologne durant les années 1650 — 51. Jusqu'ici les historiens ne connaissaient ces préparatifs que d'une lettre de Twardowski citée dans le *Journal d'Oświęcim* publié par Czermak. Les dépositions devant le tribunal d'un certain Kolakowski mis aux arrêts par la noblesse pour accusation d'avoir travaillé avec Grzybowski à organiser l'insurrection, dépositions découvertes par l'auteur, ont permis de présenter ces préparatifs avec beaucoup plus de détails que cela n'était possible jusqu'à présent.

Ces dépositions ont surtout mis en lumière la personne des organisateurs de l'insurrection, qui étaient pour la plupart des hommes de la petite noblesse déclassée. Les déclarations de l'accusé démontrent également que ces préparatifs étaient un fragment d'un grand plan d'action initié par Chmielnicki dans le but de soulever les masses populaires sur tout le territoire de la République Polonaise. D'après les dépositions de Kolakowski, lui — même et ses compagnons étaient venus en Grande Pologne de l'Ukraine à travers la région qui longe le versant nord des Carpathes, et ils avaient parcouru une grande partie de la Grande Pologne pour concentrer ensuite leur activité dans les environs de Poznań et de Łąd. Cette activité était dirigée en premier lieu à gagner des agitateurs parmi les gens du pays, qui devaient à leur tour mettre en mouvement le peuple des campagnes. Ces organisateurs futurs de soulèvements populaires, choisis par Grzybowski (sans aucun doute le chef du groupe révolutionnaire actif c'étaient, toujours selon les dépositions de Kolakowski, des hommes sans résidence stable, des colporteurs, des mendiants, des soldats hors service. Le même document fait connaître la vie de Kolakowski et de ses camarades pendant son séjour en Grande Pologne et permet de retracer avec assez de précision leur itinéraire, enfin il explique jusqu'à un certain point les causes qui firent échouer l'insurrection.

JÓZEF GIEROWSKI

LA RÉPRESSION DE LA RÉVOLTE PAYSANNE DANS LE PAYS DE KURPIE EN 1738.

Les circonstances dans lesquelles fut étouffée en 1738 la révolte des paysans dans la contrée des „Kurpie“ (entre le cours de la Narew et la frontière prussienne) n'étaient pas connues exactement jusqu'ici. La correspondance familiale des Mniszech et des Czartoryski se trouvant à Wrocław, (Ossolineum) et dans la bibliothèque Czartoryski à Cracovie, nous permettent d'établir la marche de ces événements. Le mouvement paysan dans cette région, fut occasionné par la double élection de Stanislas Leszczyński et d'Auguste III au trône de Pologne. Dans le désir d'encourager pour sa cause, les paysans du pays de Kurpie, Stanislas Leszczyński leur concéda, le 3 octobre 1735, c.à.d. au moment où la lutte armée commençait à s'éteindre, le droit appelé „Libertatio“, leur permettant la revente des boissons pour le temps où les troupes royales seraient stationnées dans cette contrée. Après la capitulation des confédérés de Dzików, le mouvement paysan prit le caractère d'un soulèvement dirigé contre le régime féodal. La „libertatio“ royale servait de base „légale“ au mouvement. Les tentatives entreprises de la part des gérants des fermes seigneuriales

les pour écraser la résistance paysanne n'aboutirent qu' à renforcer l'organisation du mouvement à la tête duquel vint se mettre un certain Martin Dziekciarczyk. On réussit sous son commandement à mettre en fuite un détachement de la garde royale envoyé pour le prélèvement des impôts. Pour arriver à étouffer la révolte on dut finalement concentrer un bataillon de la même garde et enrôler des détachements plus nombreux enrôlés au service des seigneurs. Au commencement de juillet 1738 ces détachements procédèrent par surprise à l'arrestation de plusieurs chefs du mouvement et les livrèrent aux autorités militaires. Après un bref procès une sentence sévère fut prononcée; trois des chefs arrêtés furent condamnés à mort, les autres à une punition cruelle par les verges. Un arrêt par défaut était prononcé contre plusieurs autres; parmi lesquels se trouvait Dziekciarczyk qui n'avait pas été saisi. Cet arrêt sanglant mit fin au soulèvement, mais ne réussit pas à enrayer complètement la résistance du peuple de cette contrée; elle reprit de l'élan après 1740.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

LA RÉFORME RÉALISÉE A PAWŁÓW PAR

PAUL XAVIER BRZOSTOWSKI

(1767 — 1795)

La question de la réforme agraire réalisée dans le domaine de Pawłów a souvent été traitée dans la littérature historique en Pologne, sans qu'elle eut jamais été étudiée en détail. Dans l'ancienne historiographie on faisait valoir le caractère philanthropique — d'ailleurs légendaire — de cette réforme, s'appuyant des écrits de Brzostowski lui — même, qui aimait l'autoréclame. L'auteur de la présente étude a entrepris l'analyse de la réforme de Pawłów se basant sur les nombreuses publications de Brzostowski, sur les énonciations contemporaines à ce sujet, et sur des documents d'archives non exploités.

La terre de Pawłów était une propriété de grandeur moyenne, se composant de plusieurs villages; ce n'était pas un domaine grand seigneurial. Aussi est-ce à tort qu' on énumère souvent Brzostowski' parmi les grands seigneurs réformateurs. Le sens principal de la réforme, c'était l'abolissement de l'économie basée sur le travail des serfs corvéables et le convertissement de la corvée en cens. Ce changement opéré lentement et avec précaution était praticable parce que Pawłów était situé dans une contrée où les conditions du marché des produits agricoles étaient relativement développées et où l'économie individuelle des petites exploitations paysannes avait atteint un assez haut niveau. Les redevances pécuniaires établies par Brzostowski étaient si élevées, qu'après le morcellement de ses fermes parmi les paysans (en 1786), il obtenait un revenu bien supérieur à celui qu'il avait eu au moment de prendre possession du domaine alors organisé en fermes cultivées par la corvée (1767). Brzostowski professait l'opinion, que l'économie individuelle des